Rok II. Warszawa, dn. 10 lutego 1925 r. № 5/13.

Głos Oficera Rezerwy

Tygodnik społeczny bezpartyjny

Dlaczego Związek Oficerów Rezerwy dotychczas słabo się rozwija i jak temu zaradzić?

Jako stały czytelnik i prenumerator naszego „Głosu", będącego doskonałem odzwierciadleniem stanu duchowego i nastrojów panujących wśród naszych kolegów i mając z nimi bezpośredni kontakt, zauważyłem po kilku pierwszych beznadziejnych miesiącach pewne oznaki, świadczące, że choroba partji i bezwładu duchowego, jaki wśród nas szczególniej w b. Kongresówce panowały, powoli ustępują, czego dowodem jest to, że zaczynamy przedewszystkiem odczuwać, że jest źle, zaczynamy szukać przyczyn i źródeł naszej choroby.

Pierwszym przejawem polepszenia się jest fakt, iż zaczynamy upatrywać przyczyny choroby u nas, a nie, jak dotychczas, we wszystkich i wszystkiem za wyjątkiem samych siebie.

Przyczyny choroby nie trudno ustalić. Półtorawiekowa niewola i wysiłek przodującej w narodzie warstwy inteligencji, dążącej wytrwale do przywrócenia niepodległości, po osiągnięciu celu załamał się. Po nader wyczerpującej akcji nastąpiła zupełnie normalna i spodziewana reakcja — wyczerpanie i zobojętnienie. Powyższa przyczyna z upływem czasu sama przez się minie. Należałoby jedynie zastanowić się nad sposobami przyśpieszenia ponownej akcji w kierunku utrwalenia zdobytej pozycji państwowej, gdyż czas ucieka, a my mamy nietylko wyrównać zaległości, lecz i wyprzedzić innych, gdyż polaków stać na to, by przodować, jak nam to zresztą nieraz już udowodniła historja.

Drugą przyczyną apatji duchowej jest przełom gospodarczy, jaki od początku wielkiej wojny ogarnął większość ziem Rzeczypospolitej, którego najostrzejszą fazę obecnie przeżywamy. Codzienna przygnębiająca walka o byt materjalny, o podstawy egzystencji dla siebie i swej rodziny skutecznie tłumiła wzloty ducha i myśli o ideałach. Nie neguję przytem, że równocześnie miała ona i dodatnią stronę, gdyż wzmocniła stan posiadania naszego na polu handlu i przemysłu tak wyłącznie znajdujących się poprzednio w pachcie u obcych i wro-

gich nam żywiołów i nauczyła nas operować w życiu realnemi wartościami.

Z powyższego wynika, że stan nasz duchowy nie jest beznadziejny i da się odmienić.

Teraz nasuwa się pytanie jak przyśpieszyć moment wyzdrowienia? Zaznaczyć przytem muszę, że oficerowie rezerwy, jako żywa część żywego społeczeństwa muszą z niem dzielić dolę i niedolę i choroba społeczeństwa jest zarówno i ich chorobą. Powyżej wymienionej apatji i bezwładowi nie wszyscy ulegli. Są wśród nas jednostki, które pomimo wszystko, jako bardziej odporne, czy też z większą energją życiową, takowej się nie poddały i pracują z wielkim wysiłkiem. Dlaczego jednak ich praca wydaje tak znikome rezultaty? Oto wydaje mi się, że praca ich została skierowana w nieodpowiednią stronę, czy też w nieodpowiedni sposób. Hasło. które obowiązywało nas w wojsku, obowiązuje nas i dziś: skupiać siły a nie rozpraszać. Skupić pracę tam, gdzie osiągniemy najszybsze i najwydatniejsze rezultaty, pomijając narazie najmniej zdatne pod zasiew ugory ludzkie. Położenie naszych energicznych działaczy związkowych porównałbym z położeniem tego gospodarza, któremu dali wielki obszar do uprawy, lecz ograniczone środki. Bez wyjaśnień dojdzie każdy do wniosku, że uprawę zacząć należy od najurodzajniejszej gleby, a pracę nad zjednywaniem nowych członków dla Związku przedewszystkiem od tych, którzy najmniej ulegli apatji i zobojętnieniu i przedstawiają najwartościowszy materjał dla naszej organizacji. Innemi słowy winniśmy dbać przedewszystkiem o jakość, a nie o ilość nowych członków. Jakość zaś członków pragnąłbym określać nie wedle pięknych słów, jakie wygłaszają i wedle tego co obiecują, a nadewszystko wedle pobudek, jakimi się kierują w swych działaniach społecznych. Przypatrując się ludziom z tej strony, zauważymy, że pobudki te u różnych osobników różnie się przedstawiają: Poczynając od grubego materjalizmu, bezpośredniej namacalnej korzyści, po przez chęć zabłyśnięcia i chęć zaspokojenia ambicji osobistej, aż do ofiarnego samopoświęcenia się dla sprawy wypływającego z żywego uczucia, że się jest żywą cząstką społeczeństwa i że powodzenie całości jest zarazem powodzeniem na dalszą metę jednostki, lub jej potomków. Niestety, przy wszelkich wyborach do kierownictwa społecznych instytucji oraz przy zjednywaniu nowych członków najmniej kierujemy się powyższemi względami, powodując się przeważnie przypadkiem. Musimy wyszukiwać odpowiednich ludzi, musimy „wyławiać" z biernej masy najdzielniejsze jednostki i takowe wciągać do roboty.

Odpowiedni ludzie na odpowiednich stanowiskach musi być naszem pierwszem hasłem.

Drugą z kolei sprawą jest zorganizowanie odpowiednich Kół. Organizacja ta musi przedsięwziąć dwojaką pracę: jedną obliczoną na członków miejscowych, a drugą na zamiejscowych.

Miejscowi mają możność zbierania się co miesiąc na zebrania dyskusyjne poprzedzone referatem któregoś z kolegów, a zamiejscowi, rozproszeni po kilku powiatach, winni co miesiąc otrzymywać treściwe komunikaty z zarządu Koła tak, aby nawet w zapadłej wsi wiedzieli co czyni Zarząd i jaką konkretną robotę ma dana grupa czy jednostka w oznaczonym okresie wykonać.

W ten sposób członkowie Związku, oddaleni od swego Koła, będą wiedzieli, że udział ich w Związku nie ogranicza się na płaceniu składek, lecz ich obecność w Związku jest potrzebna, że są czemś w Związku, że się z nimi liczą, gdyż nic tak nie przywiązuje do idei, jak konkretna praca dla niej. Najtrudniej jest ludziom obmyśleć drogę, po której mają iść, gdyż największą pracę nawet dla inteligenta stanowi obmyślenie drogi i metody pracy. Wielu pozostaje na boku, choć mogliby nawet pożytecznie pracować, gdyż brak im jedynie metody umiejętnej i wydajnej pracy. Dużo, bardzo dużo praktycznych wskazówek zorganizowania pracy w Związku znajdziemy w coraz bardziej interesującym inteligentny ogół systemie naukowej organizacji pracy.

Wydaje mi się, że o ile nasi Związkowcy będą więcej zwracali uwagi na te dwie podstawy wydajnej pracy, to jest na dobór ludzi i obranie najodpowiedniejszych metod pracy, rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać. A czekać nam nie wolno. Zarządy naszych instytucji muszą wreszcie zrozumieć, że oprócz honorów mają na swych barkach ogrom odpowiedzialności, że każde nawet najmniejsze zaniedbanie odbije się pośrednio i na losach Ojczyzny.

Esem.

Nawiązanie kontaktu z armją czynną.

Odbyte w dniu 26 stycznia r. b., zebranie oficerów rezerwy naszego Związku, w dowództwie Okręgu Korpusu Nr. I., a zwołane, na skutek naszych starań, przez p. gen. dyw. Konarzewskiego powinno przyczynić się bezprzecznie do nawiązania stałego kontaktu z armją czynną.

Między innemi zostały wygłoszone na powyższym zebraniu dwa odczyty wojskowe, będące podstawą opracowanego przez władze wojskowe programu dalszej współpracy z oficerami rezerwy.

Szczegółowy program zajęć został w sposób należyty ujęty przez mjr. S. G. Fydę. Program ten obejmuje zasady szkolenia dla trzech postawowych rodzaji broni: piechoty, kawalerji i artylerji. System ten ma za zadanie szkolenia oficerów rezerwy w zakresie obowiązujących obecnie regulaminów wojskowych, opracowanych na modłę francuską, z którą wielu naszych Kolegów jest niedostatecznie lub nawet zupełnie nie-

obznajmionych; z drugiej zaś strony chodzić będzie o zapoznanie oficerów rezerwy z postępem i rozwojem, tak sztuki wojskowej jak i najnowszych zdobyczy technicznych naszego wojska.

Naszkicowany tu w zarysie program zajęć odbywać się będzie zapomocą stałych odczytów, ćwiczeń aplikacyjnych na mapie oraz ćwiczeń pokazowych, które będą wykonywane przez odpowiednie oddziały wojskowe głównie w Rembertowie.

Ćwiczenia aplikacyjne dadzą możność dokładnego poznajomienia się z obowiązującemi obecnie regulaminami służby polowej wszystkich trzech głównych rodzaji broni (piechota, artylerja, kawalerja) i obejmować będą następujące tematy: marsz ubezpieczony, postój ubezpieczony, obrona oraz — natarcie.

Ćwiczenia pokazowe odbywać się będą w Warszawie w 21 p. piechoty oraz 36 p. piechoty jak i w Rembertowie (gdzie latem ćwiczy się 18 dywizja piechoty z Łomży). Główny nacisk będzie tu położony na pokaz drużyny bojowej, tej tak, zasadniczej jednostki pułkowej, którą przedewszystkiem dokładnie winien poznać każdy oficer rezerwy.

Co się zaś tyczy samych odczytów, to program ich przedstawia się bardzo interesująco i obejmować będzie rzeczy najbardziej dziś aktualne; a więc sprawa przysposobienia wojskowego, taktyka walki małych oddziałów, walka kawalerji, walka gazowa, czołgi i pociągi pancerne, broń towarzysząca, współdziałanie artylerji z piechotą oraz lotnictwa z piechotą, środki łączności, oraz inne zagadnienia bojowe.

Jak widzimy więc, plan powyższy został opracowany nader starannie i powinien przynieść istotną korzyść naszym Kolegom.

Następnie gen. bryg. Burghardt-Bukacki obecny szef sztabu D. O. K. Nr. I, wygłosił odczyt (krótki zresztą z powodu przyczyn od siebie niezależnych) o nowych metodach walki piechoty i jej roli w przyszłej wojnie, która toczyć się będzie przy użyciu wszystkich najnowszych zastosowaniach ostatniej techniki wojskowej (posługiwanie się karabinem ręcznym, maszynowym granatem ręcznym, miotaczem min i miotaczem granatów, czołgi).

W walce tej konieczna będzie samodzielna inicjatywa dowódcy drużyny bojowej, który będzie miał łączność utrudnioną i musi działać w własnym zakresie nie oglądając się na wskazówki zgóry lub pomoc sąsiednich jednostek bojowych, dlatego też musi być tu główny nacisk położony na odpowiednie przygotowanie tak dowódców plutonów jak i podoficerów.

Następnie, w przyszłej wojnie będzie też zwracana uwaga na to aby każdy dowódca starał się o jaknajlepsze wykorzystanie tak sprzętu jak i życia podwładnych mu szeregowych.

Nakoniec gen. Burghardt wspomniał o planowym rozmieszczeniu oddziału podczas walki oraz o znaczeniu piechoty,

która jako broń główna będzie niepodzielnie decydować o ostatecznym przebiegu bitwy.

Jednocześnie wyjaśnił p gen. dyw. Konarzewski iż wydaje rozkaz do wszystkich formacji znajdujących się na terenie D. O. K. Nr. I, aby dowódcy pułków zapraszali stale swych oficerów rezerwowych na obchody, święta, bale i inne uroczystości pułkowe, gdyż to jedynie tylko pomoże do nawiązania ścisłego wzajemnego kontaktu oraz do zapoznania oficerów rezerwy przez odczyty i ćwiczenia pokazowe, z postępami obecnej sztuki wojskowej. Pozatym oficerowie rezerwy biorący stale udział w ćwiczeniach oddziałów otrzymać mają specjalne świadectwa, które w razie mobilizacji będą dowodem ich przygotowania wojskowego. Koledzy nasi których oddziały macierzyste znajdują się poza Warszawą będą zapraszali stale do siebie przez dowódców dwuch pułków tu załogujących (21 p. p. i 36 p. p.).

W końcu p. gen. Konarzewski wspomniał jeszcze o konieczności zmiany ustawy co do wprowadzenia sądów honorowych dla oficerów rezerwy oraz oddał nam „białą salę" w pałacu Mostowskich na stałe zebrania towarzyskie.

Jak widzimy więc starania nasze zaczynają powoli zdążać do realizacji wytkniętych ściśle planów i zamierzań, od was tylko szanowni Koledzy moi zależy aby praca ta nie spaliła się na panewce i aby wydała nakoniec konkretne rezultaty.

por. rez. Kismanowski

Dnia 18-go b. m. (w środę) odbędzie się w kościele górnym Św Krzyża o godzinie 10 i pół nabożeństwo żałobne za duszę spoczywającego w podziemiach tego kościoła

✝

ś. p.

PUŁKOWNIKA

BOLESŁAWA MOŚCICKIEGO

Dowódcy 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich, poległego za Ojczyznę dn. 18 lutego 1918 r. pod leśniczówką Dub w ziemi mińskiej.

Na obchód ten Kolegów i Podkomendnych bochaterskiego wodza z pod Stanisławowa i Krechowiec, oraz wszystkich tych którym droga jest Jego żołnierska pamięć i sława oręża Polskiego zaprasza

Zarząd Zrzeszenia b. Ułanów
1-go pułku uł. Krechowieckich
im. B. Mościckiego.

Na właściwe tory.

Od mjr. rez. inż. Karola Macury otrzymaliśmy pismo — które gwoli bezstronności podajemy poniżej. Nie sądzimy jednak, by prośba o lokal dla prac Związku w stolicy, by żądanie uważania służby wojskowej za „państwową", by żądania dania pracy głodującym kolegom było aż „żądaniem nagród", o które koledzy nasi, którzy złożyli życie w ofierze Ojczyźnie — z za grobu — się nie domagają.

Oficerowie rezerwy żądają sprawiedliwego traktowania ich na posadach, lokalu dla prac nad obroną Państwa, nie odpowiada im kategorja obywateli drugiej klasy, — natomiast koncesyj, nagród w tej lub innej formie, subsydjowania Związku i t. p. **nigdy nie żądali i nie żądają.**

Stanisławów, dnia 8 stycznia 1925 r.

. . . .

Przy tej sposobności proszę przyjąć słowa uznania za przyjęcie tak żmudnej a jednak tak koniecznej pracy i zachęty do wytrwania na tej drodze mimo nie bardzo na razie wydatnych wyników.

Sądzę, że Organizacja Oficerów Rezerwy w jeden silny i karny Związek da się przy dobrej woli znaszej strony przeprowadzić, jednak koniecznem jest poparcie i zrozumienie tej sprawy ze strony władz wojskowych. Mojem zdaniem Ministerstwo Spraw Wojskowych powinno w porozumieniu z reprezentantami Związku opracować instrukcję dla wszystkich broni i pułków i oddziałów jak się do Związku odnosić, jak stosunek oficerów zawodowych do rezerwowych unormować, jak oficerom rezerwy kształcenie i dokształcenie wojskowe ułatwić, i wytworzyć współżycie.

Niestety władze wojskowe dotychczas nie pojęły, a może zajęte innymi sprawami dotychczas nie miały czasu sprawą tą się zająć, i naszym obowiązkiem jest sprawę tą popchnąć na właściwe tory.

Jestem oficerem rezerwy b. armji austrjackiej i przyznać muszę, że między oficerami czynnymi a rezerwowymi dawnej armii austr. stosunki były znośniejsze niż w wojsku polskiem, jakkolwiek i tam było pewnego rodzaju lekceważenie oficera rezerwy — lecz nigdy pod względem towarzyskiem. Nawet podczas wojny w pierwszym roku to lekceważenie wiadomości wojskowych oficerów rez. było ieszcze dosyć powszechnem, dopiero później różnice się zacierały i w końcu oficer rezerwy na niższych stanowiskach zupełnie zastąpił oficera zawodowego.

Winę tego przyjmuję nie wskutek racjonalnego wyszkolenia jednorazowych ochotników, którzy przez czas służby jednorocznej przechodzili wszystkie stopnie podoficerów a po zdaniu

egzaminu oficerskiego przechodzili do rezerwy i nigdy w czasie służby wojskowej funkcyj oficerskich nie pełnili a dopiero podczas ćwiczeń, gdy już trochę szlifu wojskowego się pozbyli przez 4 tygodnie pełniąc funkcję oficerskie, a raczej zdawali egzamin z nieznajomości wojskowych i z wielkiem zażenowaniem i niepewnością występowali przed frontem, z czego oficerowie zawodowi serdecznie się cieszyli, gdyż w ten sposób ich rzekoma „wyższość" lepiej się odbijała. Przyznać jednak muszę, że były i wyjątki od tego, i ambitny i pewny siebie oficer rezerwy zyskiwał uznanie i przełożonych i kolegów. Przy naszej 18 miesięcznej służbie da się ten brak wykształcenia oficerskiego łatwo usunąć, gdy aspirant oficerski będzie ostatnie 3 miesiące spełniał te funkcje jakie w czasie wojny do niego będą należały, przyczem jednak nadmienić muszę, że nie czas służby, lecz celowość i racjonalność wykształcenia wojskowego są miarodajne i zależnie od programu i dobroci instruktorów osiąga się rezultaty.

Czy to lepsze wykształcenie oficera rezerwy da się osiągnąć przez aż 8 tygodniowe ćwiczenia—wątpię, - sądzę, że znacznie lepsze rezultaty możnaby osiągnąć dokształcając oficera rezerwy ciągle w czasie jego „stanu cywilnego".

Znaczna większość oficerów rezerwy mieszka po miastach, gdzie są garnizony, i tych możnaby przynajmniej raz w miesiąc wyrwać na 1—2 lub 3 godzinne wykłady, pokazy, gry wojenne i ręczę że znaczna część chętnieby w takich dobrowolnych kursach brała udział,—następowałoby zbliżenie „zawodu" i „rezerwy", wzajemnie bliższe poznanie a z niego wyrósłby koleżeński szacunek. Taki oficer rezerwy powołany na ćwiczenia nie robiłby swem nieuctwem złego wrażenia na żołnierzach nie byłby przedmiotem dowcipów kolegów zawodowych, ćwiczenia byłyby z pewnością przyjemnem urozmaiceniem i do zupełnego odświeżenia i uzupełnienia wiadomości wojskowych wystarczyłby czas znacznie krótszy niż 8 tygodniowe odrywanie od zarobkowania.

Zorganizowanie oficerów rezerwy w jeden silny związek któryby był łącznikiem między wojskiem stałem, i całym narodem, któryby w oficerach rezerwy wyrabiał zamiłowanie do wojska i szlachetną ambicję uważam za cel główny, zaś kłopoty materjalne, które się obecnie wybiły na plan pierwszy za uboczny cel Związku, i jestem zdania, że właśnie wysuwanie tych materjalnych kłopotów na plan pierwszy zraziło narazie do Związku władze wojskowe i państwowe, które w Związku widzą tylko natrętnych klientów, którzy za swój spełniony obowiązek wobec własnej Ojczyzny żądaja nagrody, jaką im niebacznie i niepotrzebnie w ciężkiej chwili obiecywano.

Przez nasz wysiłek r. 1920 obroniliśmy Ojczyznę i za to należy się nam uznanie, jednak do specjalnych nagród za spełnienie obowiązku prawnie mamy, że udało nam się wyjść z życiem z tej afery, to już jest wielkie szczęście i nagroda, iluż

z naszych kolegów złożyło życie lub zdrowie w ofierze, a przecież z za grobu nagród się niedomają.

Armje zaborcze 1914 r., powołując nas pod broń, obiecywały tylko na podstawie artykułów wojennych **„kulę w łeb“ lub „stryczek“** za niespełnienie obowiązku, żadnych złotych gór nie obiecywały, dlatego od własnej Ojczyzny za spełnienie obowiązku żadnych nagród żądać nie mamy prawa.

Raz jeszcze życzę pomyślności i wytrwałości w tej zbożnej pracy i łączę serdeczne pozdrowienia i „Cześć“.

Inż. **Karol Macura**, mjr. rez. 10 p. a. c.

Sprawa powszechnego wychowania fizycznego.

W sejmie ma być rozpatrywany w najbliższym czasie projekt rządowy ustawy o wychowaniu fizycznem.

Projekt przygotowany przed rokiem został odrzucony przez Ścisłą Radę Wojenną. Według nowego projektu powszechny obowiązek wychowania fizycznego ma być wprowadzony w szkołach, jako przedmiot obowiązkowy dla młodzieży obojga płci. Nasi sąsiedzi czesi, anglicy, amerykanie i t. d. już dawno to uczynili. Wychowaniem fizycznem młodzieży nieuczęszczającej do szkół do lat szesnastu mają kierować stowarzyszenia upoważnione przez Ministerjum Oświaty, zaś powyżej lat szesnastu upoważnione przez Min. Spraw Wojsk. Stowarzyszenia pomocne państwu przy wychowaniu fizycznem młodzieży mają otrzymywać techniczną i materjalną pomoc rządową. Pomysł wykorzystania istniejących klubów i związków sportowych do celów wychowania fizycznego, uwzględnienie inicjatywy prywatnej obok oficjalnych poczynań uważamy za b. szczęśliwy.

W miejscowościach gdzie władze państwowe nie będą mogły dostarczyć lokalu i placów potrzebnych dla ćwiczeń fizycznych dla młodzieży, mają je dostarczać ciała samorządowe t. j. gminy, wzgl. powiaty. Zasada przeciwna byłaby słuszniejszą. Gminy winny być obowiązane do wyznaczenia boisk, jako znające lepiej stosunki lokalne oraz z uwagi na to, że boisko szkolne powinno stanowić jeden kompleks z zabudowaniami szkolnemi, które przeważnie są własnością gmin.

Niezależnie od boisk szkolnych powinny władze samorządowe na każde 50.000 mieszkańców wyznaczyć jedno boisko dla klubów, które będą pomocne w wychowaniu fizycznem.

Młodzież podlegająca obowiązkowemu wychowaniu fizycznemu poddawana będzie przeglądom lekarskim i próbie sprawności fizycznej. Wychowaniem fizycznem kierować będą tylko osoby posiadające kwalifikacje uznane przez Ministerjum Oświaty.

Przy Min. Oświaty (a nie jak było dotychczas przy Min. Zdrowia), będzie powołana do życia Naczelna Rada Wychowania Fizycznego. Jej przewodniczącym będzie min. oświaty, nadto wejdą do niej delegaci min. oświaty (2), min. spr. wojsk., min. spr. wewn., wojewódzkich komitetów wych. fizycz. oraz zaproszeni znawcy i działacze sportowi. Naczelnej Radzie będą podlegały rady wojewódzkie i powiatowe.

Z życia Związku Oficerów Rezerwy.

Bal maskowy.

Zarząd Okręgu Warszawskiego naszego Związku urządza w dniu 21 lutego (ostatnia sobota karnawału) o godz 11 wieczorem w salonach Towarzystwa Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej — Szopena 3 — Bal Maskowy.

Komisja Zebrań Towarzyskich szykuje wiele miłych niespodzianek, zaangażowano dwie pierwszorzędne orkiestry Jazzbandowe, zabawa będzie więc jedną z najmilszych w kończącym się tegorocznym karnawale.

Cena wejścia na bal 3 zł. — plus 7 zł. — **obowiązkowej daniny na zdobycie godnej siedziby dla Związku.**

Wobec tak pięknego i **gorąco** wszystkich czytelników naszego pisma **obchodzącego celu,** redakcja „Głosu Oficera Rezerwy" ma nadzieję, iż na balu nikogo z nas nie zbraknie.

Oficerowie rezerwy tak stowarzyszeni, jak i ci, którzy do Związku jeszcze nie zapisali się, powinni dowieść, że sprawa bytu naszej reprezentacji, sprawa Związku, klubu towarzyskiego, czytelni, bibljoteki i t. d., i t. d. nie jest dla Nich rzeczą obojętną.

Przybądźmy z rodzinami, zaagitujmy znajomych.

Uważajmy bal za rewję na której **obecność** każdego z nas jest **obowiązkowa.**

Bilety nabywać można w Związku, Galerja Luxenburga, Senatorska 29, IV piętro, pokój Nr. 454, w redakcji naszego pisma, Senatorska 22, tel. 168-74 lub u kolegów-gospodarzy.

Wobec tego, że na bal przybędzie kilka tysięcy osób, a liczba członków zarządu-gospodarzy nie jest duża, prosimy kolegów o zapisywanie się w sekretarjacie Związku godz. 6 — 8 wiecz., do współpracy przy sprzedaży biletów między znajomymi, na mieście, w większych instytucjach, jak również do pomocy gospodarzom na balu.

Kolegów-księgowych prosimy o pomoc w dziale rachunkowości.

Pożądane byłoby wypożyczenie nam kilku maszyn do liczenia „National" do bufetu na czas balu.

Koło oficerów rezerwy w Białej Podlaskiej.

W dniu 25 z. m. odbyło się w Białej Podlaskiej zebranie organizacyjne Koła Związku oficerów rezerwy, zwołane przez delegata okręgu podlaskiego, kolegę kpt. rez. Stanisława Moździńskiego (Adw. przys. w Białej). Na porządku dziennym prócz ustalenia statutu i sprawozdania ze zjazdów w Siedlcach i Poznaniu, figurował punkt wyboru Zarządu Koła.

Działalność Bialskiego Koła obejmować będzie teren działań P. K. U. Biała.

Na zebranie powyższe stawiło się przeszło 30 oficerów rezerwy z trzech powiatów podległych P. K U. w Białej Podlaskiej, a to: z powiatu Bialskiego, Konstantynowskiego i Włodawskiego. Na przewodniczącego zebrania obrano Kol. D-ra Bolesława Kowalewskiego ppułk. rez., na jego zastępcę Kol. Zenona Łopuskiego por. rez. i na sekretarza Kol. Feliksa Koślacza por. rez. Zebranie zagaił Kolega delegat poświęcając pierwsze słowa pamięci Kolegów zmarłych na polu chwały, poczem przywitał obecnych przedstawicieli armji czynnej z p. p. Pułkownikiem L. Bittnerem dowódcą 34 p. piechoty i dowódcą miejscowego garnizonu na czele, przyczem zaznaczył, że przybycie przedstawicieli Armji świadczy o chęci nawiązania łączności i współpracy z kolegami, będącemi obecnie w rezerwie. Następnie zebrani przedyskutowali obszerny porządek dzienny. W trakcie zebrania p. pułk. Bittner odpowiadając na przemówienie Kol. delegata zaznaczył, że Armja, a w szczególności Bialski garnizon obiecuje Związkowi udzielać wszelkiej pomocy i poparcia w kierunku osiągnięcia przez członków Związku jaknajwiększej sprawności bojowej tak, by w razie powołania do szeregów byli w stanie umiejętnie wypełnić swe obowiązki. Po za tem p. p. pułk. nadmienił, że spodziewa się, że i Związek ze swej strony nie omieszka skorzystać z nadarzającej się sposobności i zaofiarowanych ułatwień, oraz zajmie się ułatwieniem pracy Armji przy przysposobieniu młodzieży do służby w szeregach.

Po ożywionej dyskusji dokonano wyboru członków Zarządu, do którego powołano Kol: rotm. rez. Edwarda Rackmana, por. rez. Ryszarda Kocha i kap. rez Stanisława Moździńskiego. Na zastępców czł. Zazrądu obrano: Kol. ppułk. rez. Dra Bolesława Kowalewskiego i por. rez. Tadeusza Pyszyńskiego. Do komisji rewizyjnej powołano Kol. por. rez. Jana Jagiełło, por. rez. Franciszka Śliwińskiego i maj. rez. Dra Kazimierza Surowieckiego.

Z życia pokrewnych organizacji.

Poświęcenie nowego lokalu biur „Sokoła".

Dnia 28 stycznia r. b. o godz. 12 w południe, odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Władz Związkowych „Sokoła",

Władze Sokole reprezentował i czynił honory gospodarza v.-prezes inż. Terech. — Po pięknej przemowie ks. kanclerza Jachimowskiego, zebrani przedstawiciele: Armji, Władz municypalnych, Społeczeństwa i Prasy, zaproszeni zostali do stołu biesiadnego w salonach klubowych Tow. Łyżwiarskiego.

Wśród serdecznego nastroju i licznych toastów, rozpoczętych przez v.-prezesa Terecha, toastem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Dostojnego Prezydenta spędzono mile godzinę przy stole gościnnych „Sokołów".

Redakcję naszego pisma reprezentował mjr. rez. Klemens Starzyński.

Wiadomości wojskowe.

Dowódca okr. korp. poznańskiego.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy dowódca okr. korp. nr. 7 (Poznań), jen. dyw. Raszewski, w najbliższych dniach ma być przeniesiony w stan spoczynku.

Stanowisko dowódcy korpusu poznańskiego po jen. Raszewskim obejmie zapewne jen. dyw. Dzierżanowski, obecny dowódca 28-ej dywizji piechoty.

Pomnik „Nieznanego żołnierza". Uchwała Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 14.I r. b. zdecydowała w myśl wniosku Ministra Spraw Wojskowych wznieść niezwłocznie pod arkadami pałacu Saskiego „Grób Nieznanego Żołnierza". Uchwała ta jest zgodną z intencją p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszystkie stowarzyszenia i instytucje społeczne, które dotychczas zajmowały się sprawą wzniesienia „Grobu Nieznanego Żołnierza", zostaną na dwa miesiące przed odsłonięciem pomnika zaproszone do przedstawienia swych dezyderatów i wniosków co do urządzenia uroczystości.

Sprawa wzniesienia na placu Saskim „Pomnika Wolności" nie została jeszcze przesądzona i jest w dalszym ciągu przedmiotem rozważań Komitetu Wzniesienia Pomnika Bojownikom o Niepodległość Ojczyzny, któremu przewodniczy generał broni Józef Haller.

Grób Nieznanego Żołnierza ma być stalowy, wpuszczony w przejście pod arkadami pałacu Saskiego ze skromną płytą i napisem. Dla uzewnętrznienia tego sanktuarjum przy czterech filarach, podtrzymujących arkady galerji, po obu stronach będą przybudowane bloki granitowe, na których staną na dwóch zewnętrznych wyższych blokach greckie urny bronzowe, na dwóch niższych wewnętrznych bronzowe znicze z ogniem, zapalanym podczas uroczystości wojskowych i narodowych. Pod arkadami nad grobem Nieznanego Żołnierza płonąć

będzie niegasnący ogień w artystycznie wykonanym lampionie. Grób otoczony będzie łańcuchem.

Takie proste rozwiązanie według pomysłu art. rzeźbiarza Ostrowskiego uzyskało aprobatę Prezydenta Rzplitej.

Jak się dowiadujemy, nieodwołalną decyzją Ministra Spraw Wojskowych jest, aby grób Nieznanego Żołnierza został wykończony przed 3-im maja. Wykonanie i koszta oraz pomoc w materjale i ludziach zostanie uskutecznione siłami rządu.

W sprawie poległych wychowanków Szkoły Podcharążych.

Komendant Szkoły Podchorążych pułk. S. G. Paszkiewicz zwraca się za naszym pośrednictwem do rodzin poległych na polu chwały absolwentów Szkoły, o nadsyłanie fotografii wspomnianych oficerów.

Zbiór fotografij poległych mieści się w Sali Honorowej Szkoły, urządzonej stylowo i podniośle, mieści się tam chorągiew szkoły i różne pamiątki po b. wychowańcach. Sciany sali są pokryte od góry do dołu witrynami zawierającemi listy imienne absolwentów Szkoły w kolejności klas.

Na miejscu honorowem znajduje się lista podchorążych z 1830 r., którzy czynem swoim stworzyli fundament świetnej tradycji. na którym szkoła teraźniejsza mocno się oparła. Obok znajduje się lista instruktorów szkoły i osób wybitnie dla niej zasłużonych, a ponad nią portret pułk. Wysockiego, twórcy legendy szkoły Podchorążych gen. Kukiela — pierwszego jej komendanta w wolnej Polsce oraz miejsca na portrety następnych Komendantów Szkoły.

Uroczystość na Pomorzu.

Obchodzono uroczyście w Toruniu piątą rocznicę pamiętnej chwili wkroczenia wojska polskiego pod dowództwem gen. Józefa Hallera, na Pomorze.

Obchód tegoroczny był ogromną manifestacją jedności ziemi pomorskiej z macierzą.

Jak przed pięciu laty, całe miasto z prezydentem Boltem na czele, witało maszerujące wojsko załogi toruńskiej. Na rynku wśród oddziałów wojska i marynarki oraz tysiącznych tłumów, zajęli miejsca honorowe przedstawiciele władz państwowych, województwa, generałowie Skierski i Hubiszta, przedstawiciele wojska, samorządu oraz delegacje instytucji i korporacji. Z balkonu starożytnego ratusza przemówił wojewoda, dr. Stanisław Wachowiak, kończąc przemówienie okrzykiem, podchwyconym przez wielotysięczny tłum, na cześć Rzeczypospolitej i prezydenta Wojciechowskiego. Koło śpiewackie zaintonowało „Hymn bałtycki", poczem w starożytnym kościele Panny Marji odbyła się msza św. i uroczyste „Te Deum".

Całą uroczystość cechował podniosły nastrój, świadczący o świadomości patrjotycznej Torunia i poczuciu głębokiego zespolenia z całą Ojczyzną.

Nowy czołg wynalazek polski.

W dniu 27 z. m. odbył się na obszernym dziedzińcu gmachu M. S. Wojsk. pokaz nowego czołgu (tanku), który jest wynalazkiem kpt. Karnasiewicza. Na pokazie zgromadzili się liczni przedstawiciele generalicji z szefem sztabu generalnego, St. Hallerem, szefem administracji armji, gen. Majewskim, szefowie departamentów oraz wyżsi i niżsi oficerowie.

W nowym czołgu, jako zasadniczą różnicę w porównaniu z dawnym typem, wprowadzono ,,elastyczną gąsienicę" na której porusza się cała machina. Koło zębate zastąpiono szeregiem stalowych lin, dzięki czemu uzyskano szybkość 12 (zamiąst 7) klm. na godżinę i zmniejszenie hałasu w czasie ruchu czołgu, co jest b. ważne, jeżeli się uprzytomni, iż ataki czołgów przygotowywane bywają stale w nocy.

Nowy wynalazek, choć, oczywiście znajduje się dopiero w stadjum prób — stanowi nader ważny krok w dziedzinie postępu techniki wojennej naszego wojska. Dowiódł on, iż nie ma trudnych warunków technicznych, braku kredytów i t. p. przeszkód — polska myśl wynalazcza nie zaprzestaje twórczej pracy.

Z Komendy miasta.

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, wszelkie pogłoski, o przeniesieniu jenerała dyw. Suszyńskiego na stanowisko zastępcy dowódcy okr. korp. Nr. 1, okazały się nieprawdziwe, gdyż jen. Suszyński pozostanie nadal na swem stanowisku komendanta st. m. Warszawy.

Natomiast zastępca komendanta miasta, pułkownik Nowakowski w najbliższym czasie odchodzi na kurs dla wyższych dowódców kawalerji. Następca pułk. Nowakowskiego dotychczas nie został jeszcze wyznaczony.

Ze świata.

Miljonowa armja niemiecka.

Sprawa zbrojeń niemieckich, zawsze aktualna, a zaktulizowana ostatnio konfiskatą dziennika paryskiego ,,Eclair" za zamieszczenie raportu gen. Nolleta, roztrząsana jest również żywo na łamach prasy angielskiej. Generał angielski Morgan zamieszcza między innemi w dzienniku ,,Morning Post" nowe studjum, wykazujące w sposób niezmiernie dosadny niebezpieczeństwo, jakiem grożą pokojowi europejskiemu siły zbrojne Niemiec, przewyższające znacznie normy, zakreślone traktatem.

W pracy swej generał angielski rozważa następujące punkty: zamaskowaną armję rezerwową, policję bezpieczeństwa („Schutz-polizei") armję specjalistów a wreszcie system negacyjny, jakiego się trzymają niemieckie władze państwowe.

Stwierdza więc gen. Morgan, że wojskowymi, zaciągniętymi do spisów w charakterze zaangażowanych na dłuższe okresy, są tylko podoficerowie. Szeregowcy nie są nigdy na listy takie zaciągani. Podoficerowie są stale na swych stanowiskach, by kierować szkoleniem; szeregowcy przybywają na szkolenie, szkolą się i powracają do domów. Na listy nikt ich nie wciąga. Jest to właśnie, zdaniem gen. Morgana, owa zamaskowana armja rezerwowa.

Tym sposobem pod pozorem policji Niemcy posiadają, zdaniem gen. Morgana, rezerwy wojsk drugolinjowych, które obliczać można na 150.000 ludzi. Nie jest to zresztą jedyna rezerwa, a na mocy innych przesłanek, niedających się wyłuszczyć w artykule dziennikarskim, generał sądzi, że poprzednia jego opinja, jakoby gen. von Seeckt dysponował conajmniej 500.000 ludzi świeżo wyszkolonych, jest zbyt niska.

Gen. Morgan jest zdania, że cyfra ścisła zbliża się dziś do miljona.

Jeżeli chodzi o piechotę niemiecką, dodaje autor, to wojsko niemieckie, tak jak wszystkie wojska nowoczesne, które skorzystały z doświadczeń wojny, posiada w broni tej całą armję specjalistów.

Pod tym względem — pisze gen. Morgan — nie mamy żadnych ścisłych informacyj, jest jednakże rzeczą niewątpliwą, że liczba specjalistów z doby obecnej przewyższa znacznie liczbę ich z r. 1922. Specjaliści ci figurują na tajnych listach i mimo pozornej demobilizacji awansują w pewnych stałych odstępach a na stanowiska swe powołani być mogą w mgnieniu oka.

W istocie rzeczy—konkluduje generał angielski—jakakolwiek kontrola niemieckich sił zbrojnych została udaremniona. Mamy obecnie znacznie mniej danych ścisłych o zbrojeniach niemieckich, niżeśmy mieli w r. 1922. Ale mamy też podstawy do znacznie większych podejrzeń, aniżeli to, cośmy widzieli i podejrzewali podówczas.

A więc ta podejrzliwość wobec Niemiec w prasie angielskiej wzrasta.

(Polska Zbrojna).

Zaoczny wyrok śmierci na oficerów niemieckich.

Sąd wojenny w Leodjum skazał zaocznie na śmierć dwóch oficerów niemieckich, mianowicie płk. von Thessemanna i mjr. von Haldermanna. Obaj oficerowie oskarżeni byli o to, że po bitwie pod Rossignol wydali rozkaz rozstrzelania 120 osób cywilnych. Sąd wojenny w Namur skazał również zaocznie na śmierć majora niemieckiego Heynda i kpt. Galleni z powodu

popełnionych przez nich morderstw i innych zbrodni, a płk. Ompteda na 20 lat robót przymusowych za to, że w dniu 26 sierpnia 1924 r. kazał podpalić 4 domy.

Wysiłek Rekrutacyjny państw sprzymierzonych w razie wielkiej wojny.

Fakt że wojna współczesna wprzęga do swego rydwanu coraz większy odsetek ludności jest już dziś powszechnie znany.

I tak, Francja w r. 1813 miała 27 milj. ludności, zmobilizowała 1.088.000, t. j. 4%, a był to przecież czas, kiedy Napoleon ściągnął, zdawałoby się, ostatnie rezerwy. Podczas ostatniej wojny państwa sprzymierzone zmobilizowały:

Belgja	przy	7,5	milj.	ludności	365.000	t. j.	4.8%
Anglja	„	45	„	„	8.375.000	„	18,6%
Francja	„	39	„	„	7.842.000	„	20 %
Dominja angielska	„	345	„	„	894.000	„	0,2%
Kolonje franc.	„	50	„	„	475.000	„	0,95%
Stany Zjedn.	„	100	„	„	3.483.000	„	3,4%
razem	„	6165	„	„	21.434.000	„	

Generalicja francuska.

12 stycznia marszałek Joffre obchodził 73 rocznicę swoich urodzin. Nie jest on jednak najstarszym marszałkiem francuskim, gdyż marszałek Foch jest od niego starszy wiekiem i 2 października roku przyszłego skończy on 84 lat. Potem idą z kolei marszałek Fayolle, który 14 maja roku przyszłego ukończy lat 73, marszałek Lyautey kończący 17 listopada lat 71, marszałek Petain skończy 69 lat 24 kwietnia, a marszałek Franchet d'Esperay 25 maja roku przyszłego.

W myśl art. 8 ustawy z r. 1875 generał francuski Guillaumat, wódz naczelny francuskiej armji okupacyjnej nad Renem, został zatrzymany w służbie bez względu na wiek prekluzyjny. W związku z tem „La France Militaire" donosi, że Francja posiada obecnie, prócz sześciu marszałków, pozostających w służbie bez względu na wiek — 3 generałów dywizji, zatrzymanych w służbie czynnej nawet po przekroczeniu wieku prekluzyjnego (generałowie Castelnau, Sarrail i Guillaumat), 1 generała dywizji zatrzymanego w służbie czynnej do 65 roku życia, 1 generała dywizji ponad etat (gen. Peltier, dowódca wojskowy pałacu senackiego), 117 generałów dywizji (w tem 15 z wojsk kolonjalnych) oraz 233 generałów brygady (wtem 32 z wojsk kolonjalnych).

Senjorem generałów według starszeństwa jest gen. dyw. Gouraud z wojsk kolonjalnych dowódca wojskowy Paryża; dalej idą gen. Mangin i gen. Debeney.

Rząd postanowił reaktywować generała Sarraila, byłego dowódcę armji Salonickiej, przeniesionego w stan nieczynny na skutek osiągnięcia wieku emerytalnego (t. zw. granicy wieku). Postanowienie rządu opiera się na ustawie, zezwalającej

na pozostawienie w służbie bez względu na wiek tych generałów, którzy byli naczelnymi dowódcami (wzgl. dowódcami frontu podczas wojny). W stosunku do gen. Sarraila odegrały też rolę względy polityczne, gdyż generał ten jest znany ze swych zapatrywań radykalnych. W związku z tą sprawą odzywają się głosy, domagające się reaktywowania całego szeregu innych generałów, którzy zasłużyli się na wojnie, jak np. gen. Lanrezac'a, dowódcy 5-ej armji w sierpniu 1914 r.

Pomnik pokoju.

We Francji utworzył się komitet dla postawienia pomnika pokoju, który za zgodą rządu francuskiego i przy pomocy wszystkich narodów świata wzniesiony zostanie na jednym z pola bitew. Do komitetu tego należą prezes rady ministrów Herriot, prezydent izby Painleve, posłowie Boncourt, Blum i inni.

Korpus oficerów-inżynierów w Belgji.

„Le Soir" komunikuje iż ministerstwo obrony narodowej wniosło projekt ustawy o utworzeniu korpusu oficerów-inżynierów, przeznaczonego do obsługiwania przemysłu wojennego.

Nowy korpus wchłonie istniejący dotąd korpus cywilnych inżynierów artylerji, gdyż ci ostatni, będąc gorzej uposażeni od oficerów i nie posiadając oficerskich przywilejów służbowych — porzucają coraz liczniej służbę w ministerstwie i obejmują lepiej płatne posady cywilne.

Militaryzacja straży ogniowych w Belgji.

Belgijski minister Obrony Narodowej wniósł do parlamentu projekt ustawy o militaryzacji straży ogniowych, tak zawodowych jak i ochotniczych.

W motywach projektu minister stwierdza, że straże ogniowe skupiają element energiczny, odważny, dyscyplinowany i przejęty duchem poświęcenia: stanowią więc doskonałą podstawę do stworzenia organizacji wojskowej; trzeba jedynie nadać im jednolitą organizację z zachowaniem zresztą obywatelskiego charakteru straży ogniowych ochotniczych oraz ingerencji władz komunalnych do całokształtu spraw strażackich; jednakże korpus straży ogniowej powinien posiadać regulamin wzorowany na regulaminach wojskowych i uzgodniony z niemi.

Projekt zaprowadza jednolite umundurowanie dla wszystkich straży ogniowych; dotychczasowy mosiężny hełm strażacki zostanie zachowany na święta i na parady; do codziennego użytku wprowadza się hełm okopowy, typu wojskowego, ale wykonany z palonej skóry.

Straże ogniowe mogą być uzbrojone w karabinki kawaleryjskie, karabiny maszynowe i lekkie armaty przeciwlotnicze.

Obowiązki wojskowe straży ogniowych polegałyby na obronie przeciwlotniczej oraz w razie potrzeby, na rozdzielaniu masek przeciwgazowych pomiędzy ludnością cywilną.

Statystyka wyroków śmierci w czasie wojny światowej w Angiji.

Na podstawie publikacji War Office (ang. M. S. Wojsk.) rozstrzelano na mocy prawomocnych wyroków sądów wojskowych w czasie wojny 1914—1918 ogółem 846 oficerów i szeregowych wojska angielskiego, w tej liczbie 822 egzekucje wykonano we Francji i Belgji, pozostałe zaś w Anglji.

Ofiary złożone w Redakcji.

Na kupno lokalu dla wiązku.

Bezimiennie 20 zł. w pożyczce Konwersyjnej, por. Goraczkowski Aleksander 1 zł.

Lekarze.

Potrzobowski Karol — Dr. med. Choroby wener. i skórne, Złota 14, 5 — 7.

Bielawski Marjan — Lek. dent., Żórawia 15, 11 — 1, 5 — 7, oprócz niedziel i świąt.

Różne.

Uczony, który znał 53 języki.

W amerykańskiem mieście Taloma w stanie Waszyngton zmarł w tych dniach profesor Karol Arnell słynny w całej Ameryce z tego, że znał świetnie 53 języki. W nekrologach jego dzienniki tamtejsze piszą, że Arnell przez 12 lat był sekretarzem amerykańskiej ambasady w Tokio. Był drugim dopiero białym mężczyzną, który ukończył kurs języków wschodnich na cesarskim uniwersytecie w Tokio. Potem zajmował stanowisko profesora na dwóch uniwersytetach japońskich. Znał biegle wszystkie główniejsze języki światowe, a nawet język eskimosów i języki szczepów afrykańskich.

Adam i Ewa na Rok 1925.

Jeden z amerykańskich dzienników rozpisał nagrodę dla takiego małżeństwa, które uda się do dziewiczych lasów i spędzi tam rok 1925 w warunkach, w jakich żyła pierwsza para małżeńska w raju. Z pomiędzy licznych oferentów wybrano młode małżeństwo (on lat 22, ona lat 19) i dnia 12 grudnia wpuszczono je do lasu. Jej wolno było wziąć sukienkę, a ona będzie łyskał nagiemi lędźwiami ku uciesze mrówek i komarów.

Ekskomunikowanie Modernisty.

„Osserwatore Romano" ogłasza dekret kongregacji inkwizycji, który potwierdza dekret ekskomuniki przeciwko znanemu moderniście, profesorowi historji chrześcijaństwa na uniwersytecie w Rzymie, Ernestowi Bonajuti. Dekret zakazuje mu noszenia szat duchownych, a równocześnie zabrania wiernym czytania jego książek i czasopism oraz napomina ich, aby nietylko wstrzymali się od czytania niektórych jego pism, ale również nie słuchali jego wykładów.

Odpowiedzi Redakcji.

Pułk. Dr. Wacławowi Świnarskiemu. Adres Zarządu centralnego: Galerja Luksemburga pokój Nr. 454, — Odnośnie zebrań zarządu zechce p. pułkownik porozumieć się z prezesem ppułk. Szurlejem tel. 134-69 lub sekretarzem por. Kismanowskim tel. 242-73.

Kol. P. („Dalszy") — Ma kolega zupełną racje, ale artykuł pisany dość chaotycznie, do druku się nie nadaje. Możeby Kolega opracował krótki artykuł w tej sprawie (uposażenie oficerów rezerwy).

Kol. Jakobi — Grodzisk. — Redakcja dziękuje za życzenia, w sprawie posady nic niestety narazie uczynić nie możemy.

Kol. Macura — Stanisławów — Dziękujemy serdecznie za życzenia i uwagi w sprawie stosunku oficerów rezerwy do armji czynnej.

Prenumerata kwartalna 3 zł., miesięczna 1 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia:** 1 strona 100 zł., pół — 50 zł., ćwierć — 25 zł., ósemka — 15 zł., margines — 30zł., jednowierszowe adresy firm — 3 zł. **Ceny ogłoszeń na okładce kolorowej o 50% drożej.** Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680 i w Powszechnym Banku Kredytowym w Warszawie.

Redaktor i wydawca: kapitan rezerwy **Stefan Krzaczyński.**

Druk. R. Olesiński, W. Merkel i S-ka. Chłodna 37. Tel. 69-46.

Ogłoszenia.

Wina, wódki i likiery:

W. Jasińska. Warszawa, Nowolipki 51.
I. Cynamon, Hale Targowe, tel. 41-23 i 121-47.
Fabryka „Igo", sp. z ogr. odp. w Warszawie, tel. 235-35.

Okrycia damskie:
J. Miński. Warszawa, Twarda 6, m. 49.

Wyroby gumowe:
„Guma", ul. Długa 42, tel. 410-35.

Towary kolonjalne:
B-cia Rembaum, Przechodnia 10, tel. 308-64.

Wyroby metalowe.
Z. Skotnicki, wyroby metalowe, Leszno 70.

Składy apteczne.
S. M. Goldberg, skład apteczny, Rymarska 6.